

## Wygrać albo przegrać

Powiedzenie „buddyzm to wygrać albo przegrać” może kłócić się z powszechnym obrazem „pokojowego” buddyjskiego podejścia do życia. Może nawet brzmieć jak zachęta do wzniecenia konfliktu.

Niemniej, zwrot ten nie określa konfrontacji pomiędzy wrogimi sobie jednostkami, lecz wewnętrzną duchową walkę, która jest chlebem powszednim naszego życia. Prezydent Daisaku Ikeda powiedział: „Wszechświat, nasza ziemia i nasze własne życie to scena nieustannej walki między nienawiścią a współczuciem, destruktywnymi a konstruktywnymi aspektami życia”. To co stanowi dla nas prawdziwe wyzwanie, obecne w każdej chwili, to utrzymanie wysiłku, aby stwarzać maksimum wartości i nigdy nie dać za wygraną, bez względu na przeciwności.

Trudności, jakim musimy stawić czoła są bardzo różne, od tych pozornie prozaicznych (zebranie w sobie energii, żeby wynieść śmieci lub napisać list do starzejącego się wujka) do tych wielkich (prowadzenie kampanii na rzecz zniesienia broni jądrowej), jednak wyzwanie z natury rzeczy jest zasadniczo takie samo. Wyzwaniem tym jest pokonanie własnej słabości, strachu czy niemocy, którą w danej chwili czujemy, i podjęcie działania dla dobra własnego i szczęścia innych.

Jaka jest zatem rola buddyzmu w tych codziennych zmaganiach?

Najlepiej jest, gdy nie ma podziału na życie codzienne i buddyzm. Buddyzm nie istnieje wyłącznie w teorii, lecz jak pisał Nichiren: „Cel pojawienia się Shakyamuni Buddy, króla nauk na tym świecie leży w jego zachowaniu jako istoty ludzkiej”.

Nichiren podkreślał również, że liczy się właśnie zwycięstwo jako człowieka – włączając w to osiągnięcia materialne, jak i zwycięstwa moralne i duchowe, które mogą być widoczne tylko dla nas samych – aniżeli uznanie pod postacią awansu czy innej nagrody w społeczeństwie. W XIII-wiecznej Japonii życie ludzi było całkowicie zależne od decyzji ich władców czy lokalnych panów, stąd też wytyczenie własnej, wewnętrznej drogi do sukcesu wymagało nie lada odwagi.

Nichiren pisał: „Buddyzm zajmuje się głównie zwycięstwem i porażką, podczas gdy władza świecka opiera się na zasadzie nagrody i kary. Z tego też powodu Budda jest podziwiany jako Bohater Świata...”.

Wartość naszego zwycięstwa zależy również od skali wyzwania, jakiemu stawiamy czoła. W przypadku pierwszoligowego kulturysty podniesienie ciężkiej walizki trudno uznać za zwycięstwo. Tylko kiedy pokonujemy własne ograniczenia, nasz sukces nabiera znaczenia dla nas samych i zdobywa szacunek innych. Wiodąc „asekurancką” egzystencję, gdzie jedynie dostosowujemy się do panujących zasad, tylko umniejszamy te prawdziwe wyzwania, które czekają, gdy chce się żyć tak, aby w maksymalny sposób wykorzystać pozytywny, twórczy wpływ, jak również aktywnie radzić sobie z siłami powodującymi cierpienie i nadużycia.

Cokolwiek robimy, czy to staramy się o awans w pracy czy dodajemy otuchy przyjacielowi walczącemu z depresją, aby odnieść sukces potrzebujemy odwagi, wytrwałości i duchowej siły, żeby móc przetrzymać trudności i chwile beznadziei. Nichiren podkreśla – jeśli jesteśmy ludźmi małego ducha, z pewnością przegramy, a wszyscy dobrze wiemy, jakie to okropne uczucie dać się pokonać własnej słabości i tchórzostwu.

Życie Nichirena samo w sobie dostarcza przykładu najwyższej odwagi w obliczu oporu i prześladowania, a ustanowiona przez niego praktyka buddyjska może pomóc nam określić nasze cele, jak również dostarczyć narzędzi, aby je osiągnąć.

Dla wyznawców Buddyzmu Nichirena największym dobrem, do jakiego można dążyć jest szerzenie głębszego zrozumienia tego bezkresnego potencjału odwagi, mądrości i współczucia, które istnieje w każdym z nas – ukrytego skarbu zwanego Stanem Buddy. Poprzez czantowanie „Nam-myoho-renge-kyo”, które pobudza nasz potencjał, możemy pogłębić determinację oraz rozwinąć siłę potrzebną, aby zwyciężyć każdą przeszkodę, wewnętrzną czy zewnętrzną, która mogłaby utrudnić nam osiągnięcie celu. A widząc dowody skuteczności tej mieszanki żarliwej modlitwy, determinacji i działania pod postacią konkretnych rezultatów w naszym życiu, mamy śmiałość podejmować większe wyzwania o szerszym zasięgu, jak również inspirować innych, aby stawiali czoła problemom z nową wiarą w sukces.

Jak mówi prezydent Ikeda: „Buddyzm zajmuje się wygrywaniem. Kiedy stajemy naprzeciw silnego wroga, to albo zwyciężymy albo zostaniemy pokonani – nie ma kompromisów. Walka z negatywnymi funkcjami życia jest nierozdzielną częścią buddyzmu. To właśnie poprzez zwycięstwo w tej walce stajemy się Buddami.”

[SGI Quarterly, lipiec 2006, z serii "Exploring Buddhism: Win or Lose"]